

Małgorzata Janicka

"Urodzić naród. Z problematyki
czeskiej i słowackiej literatury
kobiecej II połowy XIX wieku",
Marcin Filipowicz, Warszawa 2009 :
[recenzja]

Przegląd Historyczny 102/2, 362-367

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Może byłoby warto dostrzec, że niezależnie od lokalnego i ograniczonego czasowo wymiaru analizowanego konfliktu, miał on wymiar znacznie szerszy oraz dziejowy. Wówczas następował ważny etap rozsypywania się świata imperiów. Imperium hiszpańskie padło. Kadyks mógł walczyć o swój monopol w handlu z Ameryką, ale na dłuższą metę był bez szans. Hiszpania, chcąc utrzymać monopole handlowe, nie dostrzegała, że dotychczasowy świat kończył się. Gdyby nie wstrząsy związane z Napoleonem mógł on inercyjnie jeszcze trochę trwać, ale większych szans nie miał. Brytyjskie imperium przetrwało do XX w., bowiem było nowocześniejsze i potrafiło elastyczniej podejść do zmian. Z tego punktu widzenia bardzo ciekawie rysowała się np. wielokrotnie poruszana w książce gra Anglii wobec kolonii hiszpańskich. Londyn chciał podtrzymać ich związek z Hiszpanią, bowiem zależało mu na tym kraju, a jednocześnie nie chciał sobie psuć notowań na obszarach, które miały szansę wyzwolić się spod władzy hiszpańskiej. Gra toczyła się już o znacznie dalszą przyszłość, w tym także o interesy perspektywiczne.

Ciekawe, że Londyn w pierwszej kolejności „odpuścił” kolonie „białe”, czyli takie, jakimi były kolonie hiszpańskie (gdy mowa, rzecz jasna, o elitach). Nawet w faktycznie analogicznych sytuacjach Hiszpania, jak wiadomo, ani przez chwilę nie chciała jednak pójść taką drogą. Dla głębszej analizy tej sprawy należałoby porównać elity oraz ich stosunek do metropolii w Ameryce Północnej oraz hiszpańskiej. Ciekawe jednak, że zbuntowane elity kreolskie z Ameryki poparcia przeciw Madrytowi szukały przecież w też kolonialnej Anglii, na dodatek generalnie popierającej Hiszpanię.

Praca dostarcza materiału do refleksji nad zjawiskami długiego trwania. Takimi były i są konsekwencje położenia Hiszpanii na skraju Europy, jej mały stopień modernizacji, siła zróżnicowania na dzielnice historyczne. Ciekawy jest występujący zwłaszcza w początku analizowanego okresu *casus* lokalnych junt hiszpańskich, układających się bezpośrednio z Anglią.

Marcin Kula
Uniwersytet Warszawski;
Akademia Leona Koźmińskiego

Marcin Filipowicz, *Urodzić naród. Z problematyki czeskiej i słowackiej literatury kobiecej II połowy XIX wieku*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, s. 276.

Książka łączy w sobie cechy klasycznego studium z zakresu historii literatury — wpisując się w niezbyt obfity dorobek polskiej bohemistyki — oraz pracy analizującej dyskurs literacki z perspektywy *gender*. Autor jest pracownikiem naukowym Instytutu Sławistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego. Ma na swoim koncie liczne artykuły poświęcone literaturze kobiecej w Czechach i Słowacji, w których uwzględniła metodologię wypracowaną przez badaczy płci kulturowej.

Zasadniczym problemem, który został rozwinięty w niniejszym studium, jest przebieg recepcji kobiecego pisarstwa w patriarchalnych społeczeństwach „narodów o przetrwanej kulturze”. Druga połowa XIX w. była, jak wiadomo, okresem odradzania się, a właściwie kształtowania, nowoczesnej kultury czeskiej i słowackiej, odszukiwania (konstruowania) tradycji a równocześnie społecznego utrwalania i poszerzania wspólnej tożsamości. Dokonywało się to w walce z polityką germanizacji, co pociągało za sobą niechęć do obcych, dominujących kultur i ich nosicieli traktowanych *en bloc* jako zwolenników tej polityki. Aktywiści wczesnych ruchów narodowych szczególną rolę przypisywali kobietom, które należało wciągnąć do pośpiesznie budowanych wspólnot i to jako ich świadome, czynne uczestniczki.

Kolejnym zagadnieniem podjętym przez autora jest tropienie kobiecości na poziomie organizacji tekstu literackiego. Marcin Filipowicz poszukuje m. in. odpowiedzi na pytania o tożsamość kulturową pisarek czeskich i słowackich badając zwłaszcza ich stosunek do macierzyństwa. Kobiecą samoidentyfikację wyznaczają w tym kontekście relacje między oficjalnym modelem kobiecości, przyjętym przez bezkrytycznych zwolenników tradycji, usankcjonowanym przez kościół, państwo i prawo, a odmiennym obrazem kobiet, jaki zaczyna się pojawiać w pisanych przez nie tekstach. Właśnie w przypadku macierzyństwa i jego przeżywania widać wyraźne napięcie między stereotypami ukształtowanymi w kręgu „świata męskiego” a nowymi literackimi wizjami samych kobiet.

Autor skupił się na literatkach znanych i docenianych już przez współczesnych, pisarkach tworzących w drugiej połowie XIX stulecia w nurcie pierwszej fali realizmu. Za podstawę źródłową posłużyły ich utwory prozatorskie i poetyckie oraz listy i wspomnienia. Filipowicz starał się nie porównywać twórczości autorek czeskich i słowackich, lecz raczej traktować je wspólnie ze względu na tzw. czesko-słowacką wzajemność kulturową. Tego zamysłu nie udało się jednak konsekwentnie zrealizować. Inna rzecz, że z punktu widzenia historyka może on budzić wątpliwości z racji odmiennych często kontekstów politycznych a zwłaszcza społeczno-ekonomicznych, choć oczywiście nie sposób negować licznych cech wspólnych i podobieństw, tak chętnie eksponowanych przez zwolenników „idei słowiańskich”.

Książka składa się z pięciu rozdziałów. W pierwszym autor skupił się na analizie wczesnych tekstów czeskiej i słowackiej krytyki literackiej, stanowiących antycypacje nader powoli rozwijającej się feministycznej krytyki literackiej. Podkreślił, że były one bardzo nieliczne i postawił tezę, że ich ubóstwo było w tym okresie czymś naturalnym w obu środowiskach narodowych. Skądinąd jednak pisarstwo kobiet i kobieca perspektywa postrzegania rzeczywistości były nadspodziewanie dobrze widziane przez wielu przedstawicieli „męskiego” świata literackiego. Jeden z krytyków, František Xaver Šalda, starał się obalić stereotyp pisarstwa kobiet jako literatury niskich lotów i domagał się od nich pisania tzw. psychicznym językiem ojczystym. Miał to być swoisty metafizyczny, nie taki, który byłby dopełnieniem „męskich” środków wyrazu, ale osobnym sposobem komunikowania się z czytelnikiem, sposobem, który wyrażał perspektywę kobiecą. Oczywiście utwory pisane przez kobiety, przede wszystkim powieści mieszczące się w nurcie realizmu, które uzyskały popularność i z czasem weszły do klasycznego kanonu literatury czeskiej i słowackiej, musiały spełniać wymogi swego gatunku, uformowanego

przez mężczyzn. Dostrzegano w nich jednak sporo odmienności. Jeden z krytyków, Zdeňek Beran, uznał, że są one palimpsestami, które z wierzchu spełniają owe wymogi, ale posiadają również drugie dno, specyficzną warstwę kobiecą. W dalszej części książki to wyprzedzające swój czas spostrzeżenie zostało zastosowane w analizie tekstów pisanych przez kobiety.

W rozdziale drugim mowa jest nadal o dziewiętnastowiecznej krytyce literackiej, uprawianej głównie przez mężczyzn. Znajdujemy tu też jednak przegląd najważniejszych nurtów feministycznej krytyki literackiej, wypracowanych w kulturze zachodniej, głównie w okresie późniejszym. Oba te wątki związane są nierozzerwalnie z pojęciem władzy. Męski punkt widzenia zaważadł według badaczy i badaczek z kręgu *gender studies* dziewiętnastowieczną krytyką literacką, która deprecjonowała twórczość kobiecą. Tzw. fallogocentryczność sprawiła, że męska perspektywa w kulturze stała się uniwersalna. To, co kobiece, represjonowano na różne sposoby, między innymi uznając za błahę zagadnienia podejmowane przez kobiety w ich twórczości. Kobiece doświadczenie uważano za ograniczone. Specyficzną cechą twórczości kobiet miały być liczne opisy relacji opartych przede wszystkim na intensywnych uczuciach, które z punktu widzenia męskiej krytyki nie niosły ze sobą żadnych wyższych idei.

W sumie piszące kobiety traktowano na ogół niepoważnie, chyba że starały się dopasować do męskich środków wyrazu, chociaż i takie próby przyjmowano zwykle z przy-mrużeniem oka. Z kolei kobiety niewpisujące się w „męski język” od razu starano się deprecjonować, widząc w nich sfrustrowane stare panny lub zaniedbane żony. Duże znaczenie miał w tym ukryty dyskurs antropologiczny, w którym kobiece ciało widziano przez pryzmat drzemiących w nim nieczystych mocy lub słabości psychicznej i fizycznej, które nie pozwalały sprostać ogromnemu wysiłkowi i trudnej roli pisarza wielkiego formatu. Taki stan rzeczy we współczesnych *gender studies* przypisuje się strachowi mężczyzn przed wpuszczeniem „innych”, czyli płci odmiennej, na zarezerwowane przez nich i dla nich pole twórczości literackiej. Zachowania te wiązały się z podświadomym często przekonaniem, że pisarstwo kobiet jest wymierzone przeciwko mężczyznom, podważa ich autorytet społeczny i zagraża ich pozycji ekonomicznej.

Uważny czytelnik spostrzeże, że opisany wyżej schemat nie bardzo koresponduje z postawami przywoływanych przez autora dziewiętnastowiecznych komentatorów czeskiej i słowackiej literatury kobiecej. W istocie według Filipowicza ów model, wypracowany na podstawie analizy wypowiedzi zachodnioeuropejskich krytyków literackich przez inspirowane feminizmem badaczki i badaczy, nie pasuje do poświadczonej źródłowo recepcji pisarstwa Czeszek i Słowaczek. Dla „odradzających się” kultur szczególnie znaczenie miała każda twórczość w języku ojczystym. Niekiedy zdarzało się, że krytycy nieprzychylni wobec rodzimego pisarstwa kobiet uznawani bywali wręcz za odstępców narodowej sprawy. Przypomnieć należy, jak bardzo krytykowano literaturę niemiecką, w której kobiety czeskie i słowackie miały się zaczytywać. Sytuacja stawała się paradoksalna — powieści pisane przez kobiety w językach narodowych, ale według schematów popularnych w ówczesnej literaturze niemieckiej, choć ewidentnie słabe artystycznie, przyjmowane były z entuzjazmem jako przejawy patriotycznej postawy. W kulturach czeskiej i słowackiej Filipowicz nie odnalazł zatem owego strachu przed pisarstwem kobiet, a nawet ujawnił zjawisko przeciwne. Pojawiały się niekiedy podejrzenia, że wcze-

sne utwory sygnowane przez kobiety, pisane bywały przez mężczyzn, pragnących wylanować kobietę–pisarkę. W dobie kształtowania się nowoczesnych idei narodowych pod obcą władzą, autor stwierdza zatem istnienie walki o czytelnika na poziomie narodu, a nie płci. Warto oczywiście podkreślić, że mowa o pisarkach, które w swych utworach propagowały normy moralne i zachowania społeczne uznawane za narodowe. W tej sytuacji krytycy i recenzenci stronili od wypowiedzi zabarwionych drwiną i pełnych złośliwości, wynikających z postaw antyfeministycznych lub wręcz mizoginizmu.

Rozdział trzeci zawiera rozważania na temat dzieł pisarek, których twórczość należy do kanonu literatury czeskiej i słowackiej. Autor zwraca uwagę, że do każdego utworu należy zastosować inną metodę, uwypuklić inny motyw i znaleźć nowy sposób interpretacji, by odnaleźć jego kobiecą specyfikę. I tak np. odnośnie do twórczości Bożeny Nemcovej, Filipowicz odwołał się do projektu interpretacyjnego trzech badaczek feministycznych Helene Cixous, Lucy Irigaray i Julii Kristevy, które łączyły to, co kobiece z intensywnym doświadczaniem kobiecego ciała. Twierdziły, że egzystencja kobiet jest bardziej cielesna niż mężczyzn, co powinno być brane pod uwagę przy interpretacji ich tekstów. Jednym z głównych założeń reprezentowanej przez nie szkoły *écriture féminine* jest nierozzerwalne połączenie kobiecego doświadczania ciała z językiem, wpływające zdaniem przedstawicielek tej szkoły na formułę ich twórczości. Wychodząc z tego założenia Filipowicz doszedł do wniosku, że wczytawszy się w teksty Bożeny Nemcovej przy pomocy tego klucza, odkryć można pokłady zmysłowości, cielesności, płynności i niejednoznaczności nie bardzo dostrzegane przez wcześniejszych komentatorów i analityków.

W dalszym ciągu omawianego rozdziału autor przygląda się „kobiecości” tekstów pisarek czeskich i słowackich z perspektywy gatunków literackich. Stwierdza, że ich powieści odbierane były oczywiście przez obie społeczności jako przykłady literatury uprawianej przez kobiety. W myśl dzisiejszych kryteriów uznać je można jednak za „kobiece” dopiero wówczas, gdy znajdą się w nich cechy zgodne z płcią kulturową autorek. Dla przykładu w twórczości Karoliny Světlej widać powtarzanie schematu, według którego swoje utwory pisali mężczyźni. Narracja jednak nie jest linearna, tak jak w większości „męskich” powieści, lecz terażniejszość przeplata się z przeszłością i przyszłością. Zdaniem autora takie postrzeganie ludzkich losów jest charakterystyczne właśnie dla kobiecego spojrzenia na świat. Własną drogę pisarską wyznaczyła sobie także Teréza Nováková, której twórczość wpisała się w nurt etnografizmu. W jej opisach wiejskiej codzienności można odnaleźć szczegóły, na które mężczyźni nie zwracali uwagi. A zatem również w tym przypadku pośrednim kluczem do odnalezienia „kobiecej” warstwy tekstu okazała się metoda *écriture féminine*, według której ciało i jego doświadczenie odgrywają znaczną rolę. Kobieta opisała codzienną kobiecą egzystencję w najdrobniejszych szczegółach, co wzbogaciło treść etnograficznego przesłania.

Również Teresa Vansova, autorka jedynej słowackiej relacji z podróży napisanej przez kobietę, zmieniła w pewnym stopniu konwencję tego wybitnie „męskiego” gatunku literackiego, uprościła jego moralizatorskie częstokroć przesłanie, posłużyła się ironią i humorem. Podobnie jak w realistycznych powieściach Svetlej, widać tu kobiece doświadczenie i postrzeganie świata. Do opisu włączone są wydarzenia nie związane bezpośrednio z podróżą, na które męski twórca nie zwracałby uwagi. Wspomniany utwór

nie jest tylko monologiem narratora; towarzyszy on fikcyjnej bohaterce, do tekstu wprowadzone zostały dialogi i, co szczególnie interesujące, znów pojawiły się opisy istotnej, kuchenno–kulinarniej sfery życia kobiet.

Przedostatni rozdział jest zapisem poszukiwań tożsamości kobiet–autorek. Punkt wyjścia stanowi tu fallogocentryczny model kobiety stworzony przez mężczyzn. Autor posłużył się mimetyzmem Lucy Irigaray, która twierdziła, że kobiety odtwarzały ten model w swoich utworach po to, by go następnie zdekonstruować. Innymi słowy pod pozorem pisania zgodnie z przyjętym kanonem wypuklały jego pęknięcia i tym samym niejako przemyślały swoją kobiecą tożsamość. Autor, przykładając te teoretyczne założenia do bohaterek czeskich i słowackich powieści kobiecych, w istocie wypukla pęknięcia i niekonsekwencje narracji. Omawiane pisarki często konfrontują ze sobą bohaterki poszukujące swojej tożsamości oraz te, które starają się jej wyrzec w imię dostosowania się do wzorca narodowej aktywistki, lub tylko „nowoczesnej obywatelki”, która jednak nie kontestuje tradycyjnego modelu kobiecości. Zagadnienia te przedstawiono w kontekście emancypacji kobiet i oporu przeciwko germanizacji.

Bardzo istotne znaczenie ma w książce Filipowicza analiza literackich i epistolograficznych świadectw macierzyństwa. W świetle tych źródeł wydaje się ono zjawiskiem politycznym. Związane jest z odrodzeniem narodu, wychowywaniem nowych jego członków. Właśnie temu służyć miało pełne poświęcenie się matek swoim dzieciom. Wykraczało zatem poza „zwykłą” ludzką misję prokreacyjną, nie wspominając o intymnym, indywidualnym czy rodzinnym przeżyciu. Z drugiej strony uważna lektura listów i powieści autorek czeskich i słowackich wskazuje na ich bardziej ambiwalentny stosunek do macierzyństwa. Niektóre z bohaterek mieściły się w schemacie swojej płci kulturowej, inne były jego całkowitym zaprzeczeniem. Oba modele służyły jednak celom narodowym (patriotycznym), jako przykłady pozytywne i negatywne. Np. dla jednej z autorek macierzyństwo okazało się ciężarem uniemożliwiającym wyzwolenie wszystkich sił twórczych. Natomiast po śmierci większości dzieci pisarstwo stało się dla niej sposobem przejścia przez traumę związaną z ich utratą.

Godnym zaznaczenia osiągnięciem autora jest ujawnienie charakterystycznych „białych plam” w literackich obrazach macierzyństwa. Ani w powieściach, ani nawet w listach nie było mowy o żadnych związanych z nim fizjologicznych niedogodnościach. Nie wspomniano o ciele, chociażby w kontekście przebiegu ciąży i porodu. Natomiast pojawiły się motywy dzieci z nieprawego łóża i dzieciobójstwa. Zauważmy, że spostrzeżeniom tym służy metodologia, którą zastosował Filipowicz. Wziął on pod uwagę dwa stanowiska feministycznej krytyki literackiej. Pierwsze z nich to właśnie wspomniane już, wypracowane na podstawie doświadczeń zachodnioeuropejskich, ujawnianie braku „kobiecości”, czyli nieobecności elementów tożsamości kobiet w kulturze. W książce wykazuje się, że nie można stosować tej metody bez wzięcia pod uwagę kulturowych, historycznie zmiennych różnic między narodami. Jest to wniosek, który pociąga za sobą bardzo ważne konsekwencje dla badaczek i badaczy historii kobiet: powinni wystrzegać się w swych studiach bezkrytycznego „uniwersalizmu.

Druga konkluzja, związana z poprzednią, dotyczy samej metodologii *gender studies*, która również ma swoją specyfikę kulturową i tylko w ograniczonym stopniu można ją uniwersalizować. Nie znaczy to, że w różnych warunkach społecznych i ekonomicz-

nych a przede wszystkim w odmiennych kręgach kulturowych, nie występują fenomeny, dla badania których jest ona przydatna.

W przypadku czeskiej i słowackiej literatury kobiecej drugiej połowy XIX w. widać wyraźnie, że ogromny wpływ na jej kształt i przesłanie wywarły procesy i zjawiska charakterystyczne dla „budowy nowoczesnego narodu” w warunkach obcej dominacji politycznej i kulturowej. To one stały za aprobatą dla piszących kobiet ze strony krytyki i czytelników, co umożliwiło pisarkom — nieco paradoksalnie — na niezależne od respektowania obowiązujących schematów rozwinięcie także środków wyrazu i języka, odmiennych od tych, którymi posługiwali się mężczyźni. Narodowy ferment łączył niektóre przynajmniej uprzedzenia i obawy tradycyjnego *men's world*. Piszące kobiety występowały raczej nie w roli burzycielek społeczno-kulturowego ładu, ale jako sojuszniczki i „towarzyszki broni”. W tej sytuacji nie zwracano większej uwagi na „immanentnie kobiece”, zdaniem przedstawicielek szkoły *écriture féminine*, cechy tego pisarstwa. Jak już podkreślano, autor korzysta z metod wypracowanych w ramach tej szkoły, dla której głównym motywem poszukiwania kobiecej tożsamości w tekście było doświadczenie ciała poprzedzające akt mowy (pisanie).

Przyznam szczerze, że miło było przeczytać dobrze skonstruowaną pracę, która bez ideologicznego zadęcia operuje perspektywą *gender*. Badacze i badaczki, którzy wywodzą się z tego nurtu, nierzadko serwują czytelnikom studia inspirujące intelektualnie, ale ciężkostrawne i niełatwe do zrozumienia z racji rozmaitych semantycznych pułapek i niekonsekwencji. Tymczasem Filipowicz przejrzysto i kompetentnie prezentuje skomplikowane zagadnienia, uwzględniając niektóre nowoczesne założenia metodologiczne, ale nie hołdując im w sposób bezkrytyczny. Książka jest wzorem badawczej rzetelności a erudycja i przekonująca argumentacja autora budzą zaufanie. Rzecz inna, że lektura pozostawia jednak pewien niedosyt, a może tylko świadomość, iż jest to niewielki wycinek tego, czego można by się dowiedzieć o kobietach i odkrywaniu przez nie własnej tożsamości. Dlatego powinna ona zachęcić do pracy obecnych i przyszłych badaczy i badaczki kobiecej literatury, epistolografii i memuarystyki.

Małgorzata Janicka
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Witold M o l i k, *Inteligencja polska w Poznańskim w XIX i początkach XX wieku*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009, s. 612.

Autorzy „Dziejów inteligencji polskiej” podkreślali, że losy „klasy umysłowej” pod trzema zaborami charakteryzowały się odrębnością¹ jednak traktowali je jako drugo-

¹ *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, t. I–III, pod red. J. J e d l i c k i e g o, Warszawa 2008